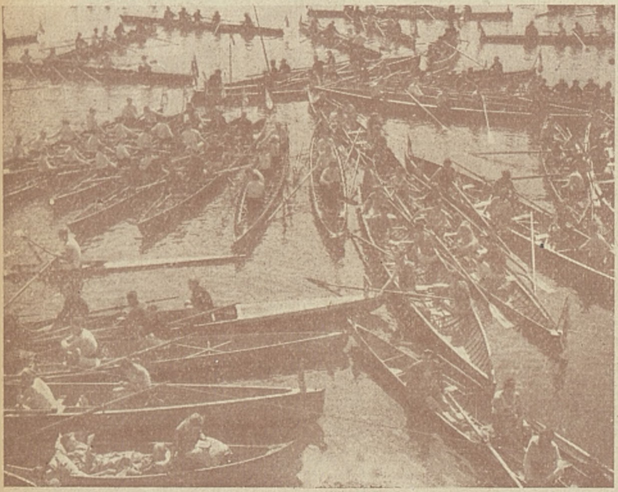
ROK XVI
NR. 15

STRZELEC

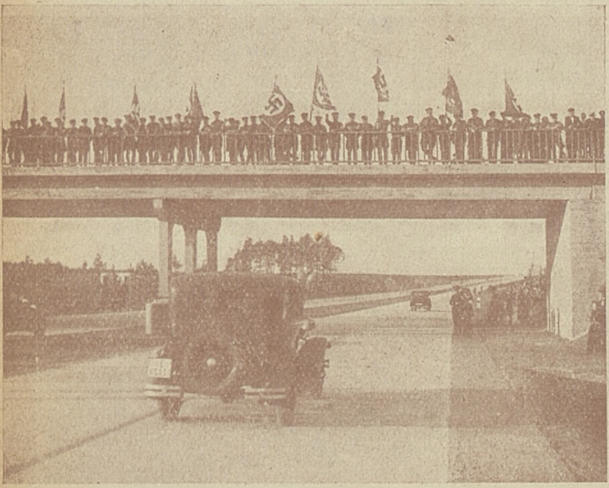


ZE ŚWIATA

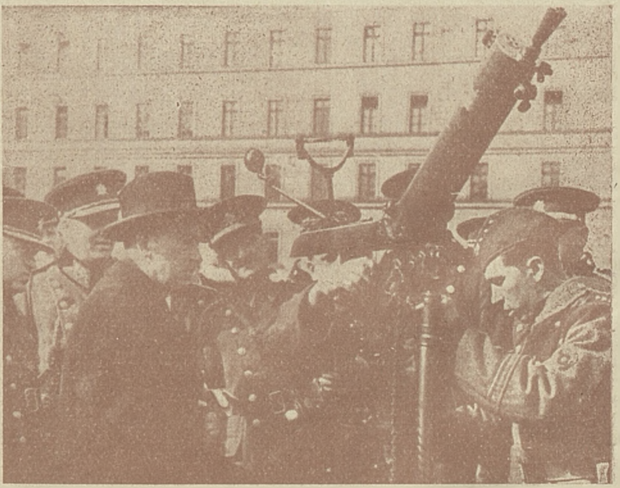




Wiosenny sezon sportowy już się rozpoczął. Na ilustracji widzimy fragmenty z przystani wioślarskiej i szosowego biegu kolarskiego.



Wzrastająca w Niemczech motoryzacja powoduje konieczność budowy nowych dróg. Ostatnio gen. Göring dokonał otwarcia autostrady Berlin — Szczecin.



Prezydent Czechosłowacji Benesz w czasie zwiedzania koszar wojskowych w Pradze z zainteresowaniem ogląda nowy typ ciężkiego karabinu maszynowego.



Z frontu abisyńskiego. Polowa radjostacja włoska



Wiosna idzie! Drzewa okryły się już kwiatami.

STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVI 19 KWIETNIA 1936 ROKU Nr. 15

PRZED ODPRAWĄ PREZESÓW I KOMENDANTÓW Z. S.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od wielkiej odprawy prezesów, komendantów, kierowniczek p. k. i komendantek zarządzonej na 24, 25 i 26 kwietnia w Warszawie. Program odprawy przewiduje dwudniowe (24 i 25 kwietnia) obrady członków władz okręgowych i podokręgowych powołanych na odprawę, oraz niektórych osób z niższych szczebli organizacyjnych, specjalnie imiennie powołanych. Wśród tych osób poważną grupę stanowić będą okręgowi referenci wychowania obywatelskiego oraz wybitne działaczki z terenu pracy kobiet Z. S.

Na dzień 26 kwietnia przewidziana jest plenarna odprawa wszystkich uczestników odprawy. Na ten dzień przybywają prezesi, komendanci, kierowniczki p. k. i komendantki p. k. powiatów Z. S., pozatem powiaty Z. S. wysyłają na dzień 26 kwietnia swoje chorągwie organizacyjne z chorążymi, gdyż przewiduje się wystąpienie zewnętrzne plenum odprawy.

Zbliżająca się odprawa kierowniczych jednostek naszej organizacji, zarówno ze względu na liczebność zespołu osób, biorących w niej udział, jak i okres jej trwania posiadać będzie niewątpliwie charakter znacznie donioślejszy od perjodycznych odpraw ogólno - organizacyjnych. Tem tłomaczy się również zrozumiałe zainteresowanie, jakie budzi odprawa wśród działaczy organizacji. Naturalnie odprawa ta nie zastępuje Zjazdu Delegatów Z. S.

Podstawę dwudniowych obrad przedstawicieli władz wyższych szczebli organizacyjnych stanowić będą referaty, które przygotują poszczególne okręgi. Na czoło wysuwa się referat p. t. „Wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim w świetle założeń ideowych i dotychczasowych doświadczeń organizacyjno-programowych". Nie wiemy jeszcze, jakie tezy wysunie referent, któremu okręg VII powierzył opracowanie tego niezwykle ważnego referatu. Sądzimy jednak, że w obecnym momencie, gdy wzmaga się ofensywa haseł destrukcyjnych, osłabiających prężność duchową narodu, na czoło wysunąć musimy postulat kontynuowania na odcinku wychowania i pracy kulturalno - oświatowej idei niepodległości. Na tym odcinku musimy się zaznaczyć jeszcze intensywniejszą, niż dotychczas pracą.

Nie mniej ważne znaczenie, będzie miał referat określający współpracę Z. S. z organizacjami społecznemi o charakterze niepodległościowym, oraz organizacjami społeczno - wychowawczemi i użyteczności ogólnej. Aktualności tego referatu nie trzeba podkreślać, zwłaszcza obecnie, kiedy z różnych stron rzuca się hasła koordynacji wysiłków.

Referat o statucie i regulaminach Z. S. w świetle pracy terenowej dostarczy niewątpliwie władzom organizacji dużo poważnego materjału do usprawnienia życia wewnętrznego Z. S. Duże zainteresowanie budzi referat „czy i jak Koła Przyjaciół Z. S. spełniają swoje zadania". Krytyczna ocena działalności wielu kół, niejednokrotnie chodzących luzem, przyspieszy zapewne reorganizację tej instytucji.

Dwa referaty, poświęcone będą pracy kobiet. Referaty te są zastrzeżone dla strzelczyń, ale jeden korreferat ma opracować strzelec. Chodzi o to, aby w tak ważnych kwestjach nie brakło również głosu mężczyzn.

Jak z tego krótkiego przeglądu łatwo wywnioskować, odprawa zapowiada się bardzo ciekawie i pracowicie. Inicjatywa oddana została terenowi, bo nie centrala, ale teren przygotowuje referaty. W dyskusji nad referatami oraz wnioskami przepracowanemi na komisjach uczestnicy odprawy skorzystają zapewne z poruszenia najważniejszych spraw i bolączek organizacyjnych w ramach zakreślonych programem odprawy.

Czekamy więc! Teren ma głos!

J. K.

STRZELECKIE OGRÓDKI DZIAŁKOWE W PODOKRĘGU STANISŁAWÓW*)

Inicjatywa zorganizowania ogródków działkowych powstała w styczniu 1935 roku na posiedzeniu Komisji Gospodarczej Podokręgu Związku Strzeleckiego, w czasie debat nad akcją pomocy bezrobotnym.

Wobec żywego zainteresowania się tą sprawą, ukonstytuował się komitet organizacyjny pod przewodnictwem Prezesa Podokręgu Z. S. Ob. Mgr. Franciszka Kotlarczuka. Komitet ten niezwłocznie przystąpił do pracy, by w roku tym uruchomić ogródki działkowe. Dzięki bardzo obywatelskiemu stanowisku miasta Stanisławowa uzyskano za minimalnym czynszem rocznym, teren pod plantację w ilości 6 hektarów położony w obrębie miasta tak zwany „Pas Zieleni" na Dąbrowie. Ze strony zaś Wydziału Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie uzyskano dotację w wysokości 4.000 zł. z Funduszu Pracy, co pozwoliło na rozpoczęcie pracy.

Wobec spóźnionej pory przystąpiono niezwłocznie do uprawy. Teren podzielono na 2 części, z tych pierwszą w ilości 4 hektarów zwapnowano, nawieziono obornikiem i zaorano. Następnie teren ten ogrodzono i podzielono na 77 działek, każda po 400 m². Roboty te ukończono 4 maja, poczem działki przydzielono zgłaszającym się bezrobotnym. W pierwszym rzędzie uwzględniono bezrobotnych członków Z. S., których zgłosiło się 65. Resztę działek w ilości 12 otrzymali niečzłonkowie Z. S., wśród których było 9 rusinów. Mimo tak różnorodnego elementu, wywiązała się wkrótce żywa współpraca między działkowcami. Działkowcy rusini nie tylko nie stronili, lecz przeciwnie bardzo chętnie brali udział we wszystkich zebraniach i odczytach dla działkowców, organizowanych przez Związek Strzelecki.

Pragnąc przyjść z pomocą fachową działkowcom, Podokręg Z. S. przydzielił jednego z członków Z. S., który mając ukończoną szkołę rolniczą, udzielał potrzebnych wskazówek działkowcom i czuwał nad całą plantacją. Pozatem „Praca Kobiet" Podokręgu Z. S. objęła dwie działki pod swoją opiekę i prowadziła je przykładowo. Do współpracy zgłosiło się również Towarzystwo Ogrodnicze w Stanisławowie, które bezinteresownie udzielało fachowych wskazówek i urządzało odczyty dla działkowców. Dzięki posiadanym funduszom udzielono pewnej pomocy bezrobotnym działkowcom na obsadzenie działek. W tym celu otrzymali oni rakoodporne ziemniaki do sadzenia oraz część nasion i rozsady. Dzięki właśnie tym jednakowym i dobrym nasionom, uzyskano jednolity typ ogródków oraz dobre plony.



Wzorowa działka ob. Adamskiego instruktora ogródków.

Praca na działkach nie szła łatwo. Trzeba było teren, który szereg lat był pastwiskiem zamienić na ogrody. Pesymiści mocno wątpili w wyniki. Jednak dyscyplina organizacyjna i poczucie obowiązkowości wśród członków Z. S. nie pozwoliło im opuścić rąk. Rozbijano grudy, wyrywano chwasty, by tylko nie dać za wygraną. To też w niedługim czasie działki świeciły przykładem na całą okolicę. Dla ułatwienia zebrań działkowcom oraz dla przechowania narzędzi wybudowano pawilon o 2-ch pomieszczeniach, z których jedno służy na kancelarję, drugie zaś na świetlicę dla działkowców. Pozatem wykopano studnię, zbiornik na wodę do podlewania oraz upiększono plantację kwiatami.

We wrześniu 1935 nastąpiło poświęcenie działek oraz zwiedzanie ogródków przez przedstawicieli władz i publiczność. Jaką korzyść natomiast odnieśli działkowcy z uprawy swoich działek najlepiej ilustrują plony z dwóch średnich działek, które przedstawiają się następująco:

Z działki Nr. 15 zebrano:	wartość
200 kg ziemniaków po 3 zł. za 100 kg	6.— zł.
125 kg buraków ćwikłowych po 7 zł. za 100 kg	8.— „

*) Patrz artykuł p. t. „Musimy zainteresować się ogródkami działkowemi", zamieszczony w Nr. 13 „Strzelca".



Piękny plon pracy ob. Łysiaka.



Wspaniałe pomidory na działce ob. Zielińskiego.

	wartość	
20 kg. kukurydzy po 15 zł. za 100 kg	3.60	„
30 kg. fasoli po 20 zł. za 100 kg.	6.—	„
40 kg. pomidorów	8.—	„
600 sztuk ogórków	3.—	„
10 kg marchwi	1.40	„
30 kg. pietruszki	3.—	„
100 sztuk kapusty	7.—.	„
5 kg rzodkwi i rzodkiewki	1.—	„
1 kg. słonecznika	—.50	„
Razem	44.50	zł.

Z działki Nr. 52 zebrano:

500 kg. ziemniaków po 3 zł. za 100 kg.	15.—	zł.
50 kg. buraków ćwikłowych po 7 zł. za 100 kg.	3.50	„
20 kg. fasoli	4.—	„
5 kg rzodkwi i rzodkiewki	1.—	„

	wartość	
5 kg. grochu	1.50	„
30 kg. marchwi	4.50	„
25 kg. pietruszki	2.50	„
30 kg. pomidorów	6.—	„
60 sztuk kapusty	4.—	„
10 kg kukurydzy	1.80	„
Razem	43.50	zł.

Do obliczenia wartości plonów przyjęto ceny rynkowe, po których działkowcy nabywaćby musieli te produkty.

Jeżeli teraz porówna się koszt uprawy jednej działki (orka, nawóz, nasiona i t. p.), który wynosił 19 zł. na jedną działkę, to średni dochód z jednej działki wynosi 21 zł. Na całej plantacji wynosił on 1.554 zł., którą to kwotę zyskali bezrobotni dzięki tej pożytecznej inwe-



Wejście na plantację Tow. Ogródków Działkowych Z. S. w Stanisławowie.

stycji Funduszu Pracy. Jeżeli teraz przyjmie się całość wydatków na kompletne zagospodarowanie plantacji, to zostały one już w pierwszym roku zamortyzowane w 75% rezultatami z działek, a przytem dały ludziom bardzo pożyteczne i zdrowe zajęcie.

W jesieni 1935 przystąpiono do uprawy dalszego terenu w ilości 2 ha, tak że z wiosną 1936 cała plantacja na Dąbrowie obejmować będzie 140 działek po 400 m². Zainteresowanie się ogródkami działkowemi wśród bezrobotnych tak silnie wzrosło z wiosną 1936 roku, że Podokręg Z. S. zmuszony jest starać się o dalsze tereny pod ogródki działkowe, by zaspokoić zgłaszających się. Obecnie wydzierżawiono nowy teren pod ogródki w dzielnicy t. zw. Górka, gdzie założonych będzie nowych 40 ogródków. Ten dział pracy tak silnie rozwinął się, że Podokręg zmuszony był powołać do życia Towarzystwo Ogródków Działkowych przy Podokręgu Związku Strzeleckiego w Stanisławowie z zasięgiem pracy na cały teren Województwa. Towarzystwo to uzyskało zatwierdzenie statutu i rozwinie pracę na dalsze ośrodki.

W roku 1936 na terenie ogródków działkowych zorganizowaną zostanie przez Pracę Kobiet Z. S. opieka nad dziećmi działkowców oraz utworzony będzie plac do zabaw dla dzieci. Pozatem na działki wprowadza się Orlęta, które w tym roku otrzymały jedną działkę, celem uprawy jej we własnym zarządzie. W każdą niedzielę odbywać się będą odczyty popularne z wychowania obywatelskiego, warzywnictwa, uprawy roli oraz higjeny. Dla młodzieży zaś z zakresu jedwabnictwa i hodowli morwy białej. W tym celu w roku 1935 założoną została szkółka drzewek morwowych, które następnie wysadzane będą jako żywopłoty.

Ogródki działkowe okazały się bardzo ciekawym i pożytecznym problemem pracy w Związku Strzeleckim. Dział ten jest tem więcej ważnym, że wciągnięto do prac ludzi nad którymi mało kto ma ochotę pracować. Poza korzyścią materjalną dla działkowców, ogródki te dają im dużą pociechę psychiczną, zapełniają wolny czas i choć w części zmniejszają przygnębienie spowodowane bezrobociem i ciężką sytuacją majątkową.

Na działkach okazało się, że chętnie poddali się oni dyscyplinie strzeleckiej i nigdy nie dali najmniejszych powodów do skarg. W obecnym roku, gdy na działkach pracować będzie około 180 rodzin, Podokręg zamierza zorganizować akcję samopomocy na zimę.

Akcja zapoczątkowana przez Podokręg Z. S. w Stanisławowie wzbudziła zainteresowanie w miastach Kołomyi i Stryju, wobec tego Podokręg zamierza przystąpić do organizacji ogródków działkowych w tych ośrodkach w porozumieniu z miejscowemi Powiatami Z. S.

A. S. U.

DLACZEGO CZESI SĄ NIEPRZYJAŹNI POLAKOM?

Niejeden z obywateli, czytając niemal codziennie o ciągłych prześladowaniach ludności polskiej w Czechosłowacji, zadawał sobie zapewne pytanie — dlaczego Czesi są nieprzyjaźni Polakom. Zdawałoby się przecie, że tak ze względu na pokrewieństwo krwi i języka obu narodów, jak również na wspólne niebezpieczeństwo — stosunki polsko - czeskie powinnyby się układać jaknajlepiej. Tymczasem dzieje się inaczej.

I to wcale nie od dzisiaj. Trzeba bowiem wiedzieć, że stosunki polsko - czeskie rzadko układały się pomyślnie, częściej zaś były wręcz wrogie i nieprzyjazne. Przecie to nie kto inny tylko Przemysław Ottokar II wspomagał Krzyżaków przeciw Polsce (XIII. w.), a syn jego Wacław zagarnął tron Władysława Łokietka. Nie kto inny, tylko król czeski, korzystając z ustawicznej groźby krzyżackiej na północnej granicy polskiej, wymusił na Kazimierzu Wielkim, zrzeczenie się Śląska, 600 lat temu (1335).

W niespełna trzysta lat później, po klęsce pod Białą Górą (1620) Czesi stracili swą wolność i ulegli germanizacji. Po rozebraniu Polski, Czesi, jako urzędnicy austrjaccy w okresie Marji Teresy i Józefa II najgorliwiej i najbezwzględniej germanizowali Polaków w Małopolsce.

Obudzili się do życia narodowego mniej więcej sto lat temu, w okresie romantyzmu. I właśnie wówczas, kiedy myśl czeska potrzebowała najwięcej wsparcia ze strony cywilizacyjnie najbliższej — Polacy odegrali wielką rolę w odrodzeniu czeskiem. Dzisiaj wiemy, dzięki poważnym badaniom naukowym, że „cud" czeskiego odrodzenia tłomaczy się w ogromnym stopniu wpływem polskim. „Jest to w pełnem tego słowa znaczeniu ekspansja polskiej kultury — jedyna w kierunku zachodnim, dokonana w tragicznej chwili upadku politycznego Rzeczypospolitej na chwałę prężności i młodzieńczej siły polskiego ducha".

Czesi szybko o tem zapomnieli i począwszy od r. 1848 („Wiosna ludów") skierowali swe uczucia ku Moskwie. Od tego czasu datuje się przyjaźń czesko - rosyjska.

Najgorsza jednak niespodzianka czekała nas w pierwszych miesiącach niepodległości.



Na działce ob. Rauchowej kwitną piękne kwiaty.

Kiedy w r. 1818 rozpadła się Austrja, podzielono Śląsk Cieszyński na zasadzie umowy polsko - czeskiej, zgodnie z granicami narodowościowemi. Jakiejkolwiek zbrojnej niespodzianki czeskiej nikt wówczas nie przypuszczał, bo myślano o braterstwie polsko - czeskiem. Tymczasem Czesi, wyzyskując ciężkie położenie Polski (walki z Ukraińcami) wpadli 21.I. 1919 r. na polskie ziemie, zajęli Cieszyn i posunęli się aż po Skoczów. Pod naciskiem koalicji zawarto rozejm, a później miano przeprowadzić plebiscyt. Niestety nie doszedł on do skutku, bo Polska za obietnicę pomocy w walce z bolszewikami w 1920 r. zmuszona była zrzec się plebiscytu i powierzyć rozstrzygnięcie sporu Konferencji Ambasadorów, która przyznała Czechom aż 69 gmin z większością polską. Oczywiście Czesi Śląsk zagarnęli, ale pomocy Polsce w walce z bolszewikami nietylko nie udzielili, ale nawet czynili wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do pomocy ze strony tych przyjaciół Polski, którzy pomocy gotowi byli udzielić.

Od roku 1920 uczucia Czechów dla Polski nie wiele się zmieniły. Po zawarciu umowy likwidacyjnej 23.IV. 1925 r. sądzono jednak w Polsce, że ludność polska w Czechosłowacji będzie faktycznie równouprawniona i nie będzie poddawana przymusowej czechizacji. Niestety stworzono tylko pozory równouprawnienia. Mają wprawdzie Polacy polskie szkoły z polskimi nauczycielami, ale nacisk gospodarczy (pracodawców) i administracyjny (policja) zapędza dzieci polskie do szkoły czeskiej. Nawet z bardzo liberalnej ustawy o szkołach mniejszościowych umieli Czesi zrobić narzędzie wynaradawiania. Oto w tych gminach, w których liczba dzieci czeskich nie była dostateczna dla założenia szkoły przez gminę, założyli kosztem państwa ponad 90 szkół dla mniejszości czeskiej w gminach polskich!

Trudno w krótkim artykule przedstawić całkowity obraz położenia ludności polskiej w Czechosłowacji. To pewne, że obraz ten nie wiele się różni od szykan, na jakie wystawiona jest ludność polska (mazurska) w Prusach Wschodnich. A wszystko to pochodzi stąd, że Czesi boją się silnej Polski i robią wszystko, aby przynajmniej u siebie pozbyć się tego straszaka, który sobie stworzyli.

K.

DZIEŃ LASU

Las stoi jeszcze zakrzepły — ciemny.

Drzewa ogołocone w jesieni z liści niedość napiły się wody i nałykały ciepłego powietrza, aby ustroić swe nagie ramiona zielenią. Ale to tylko pozornie.

Pod ciemną korą pulsują soki — z nabrzmiałych kleistych pąków wkrótce wyprysną jasnozielone, lśniące listeczki.

Las budzi się do życia — i jakoś inaczej szumi.

Radują się wesołem szemraniem drzewa przydrożne, samotne grusze w polu i stary przepastny bór. Zbliża się dzień ich święta uznany przez ludzi.

Człowiek staje się przyjacielem lasu z dotychczasowego wroga.

Nieraz bywało — rosły drzewa długie lata, porając się z wichrem i deszczem, uporczywie gojąc swe rany aby w godzinę paść pod ciosami siekiery lub zgrzytliwemi zębami piły.

Ze świstem ciężko waliły się na ziemię.

Przecież pojęli ludzie życie lasu i zrozumieli jego wartość przeogromną i konieczność ratowania przez racjonalną gospodarkę resztek dawnych kniei.

Przed skwarem i pyłem miasta chętnie chronią swe głowy pod wilgotnym cienistym dachem liści, aby spędzić przyjemnie czas i pokrzepić siły.

Las to nasze zdrowie!

Trudno jest żyć bezdomnemu człowiekowi a gdzież się skryją zwierzęta bez swego domu — lasu?

W ostępach żubr przebija się przez gąszcza, dzik przeskakuje powalone kłody, drapieżny wilk zgrabnie omija głębokie topiele porosłe si-

wym mchem. W puszczy zamieszkuje różna zwierzyna. Wystarcza miejsca nawet dla drobiazgu ptasiego. Daleko sławi Polskę nasz bogaty zwierzostan.

Daleko płyną smukłe sosny, grube dęby, białe drzewo osiki aby jako maszty dźwigać jasne żagle, zdobić różnorodnemi słojami meble i rozrzucić się po świecie drobnemi zapałkami.

Las to źródło bogactwa narodowego!

Lasy są regulatorami wilgotności, bronią nas przed klęską powodzi.

Pod osłoną lasu w dawnych czasach walczyli nasi pradziadowie. Dzisiaj mimo wielkiego postępu sztuki wojennej las ubezpiecza żołnierza (Strzelcy powinni mieć to specjalnie na uwadze).

Las jest naszą osłoną przed wrogiem!

Ludzie urządzają „Dzień Lasu" — wygłaszają odczyty, sadzą drzewka a drudzy przychodzą i obłamują gałęzie ranią drzewa, a nieraz złośliwie wyrywają jeszcze niezakorzenione szczepy. Strzelcy muszą być obrońcami lasu.

Ostatnia sobota kwietnia przypada w tym roku na dzień 25-go. Corocznie poświęca się ją dla lasu, dla drzew.

W dniu tym należy o ile można w porozumieniu z leśnikami urządzać pogadanki, odczyty, wycieczki do lasów dla członków oddziałów i orląt.

Nawet jeżeli niema w okolicy lasu i leśników, trzeba wykorzystać we własnym zakresie materjał podany poniżej.

Zawczasu pomyśleć o przygotowaniu drzew do sadzenia.

W pogadankach i odczytach poruszcie kwestje zamiłowania do przyrody, niszczenia przez bezmyślne deptanie, zanieczyszczanie i wypasanie w nich bydła w porze niedozwolonej; zaznajomcie ze znaczeniem bogactwa i wartości lasu. Niech się każdy pochwali choć jednem drzewkiem w tym dniu zasadzonem. Musimy wreszcie zrozumieć, że ostatnia sobota kwietnia to nietylko przypomnienie o potrzebie opiekowania się lasem. Las musi mieć stałych opiekunów.

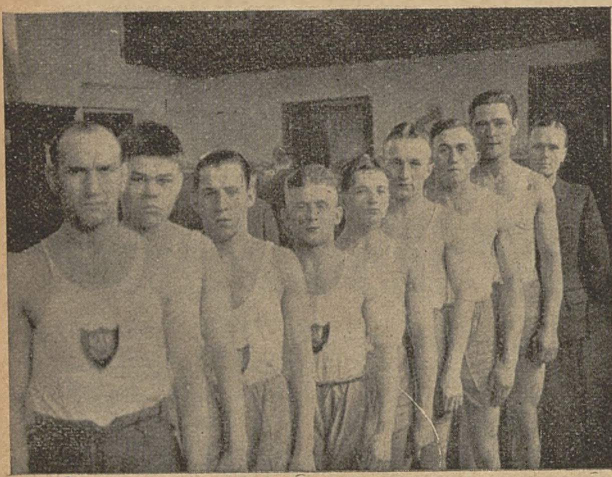
Broszury i materjały dotyczące „Dnia lasu" można zakupić w Warszawie, ulica Żórawia 13 Związek Leśników. Między innemi polecić można następujące:

1. Franciszek Gorczyca — „Las szumiał".
2. Wład. Korsak „Dar lasu".
3. inż. St. Tyszkiewicz „Jak powstaje las".
4. inż. Bron. Paszyński „Praca leśnika".
5. Marja Tihle „Co daje las".
6. Janina Kowalska „Zadrzewienie i pożytek z niego".
7. dr. fil. Kar. Lubliner „Las i my".
8. Wład. Klimaszewski „Jak żyje las".
9. inż. St. Tyszkiewicz „Życie lasu".
10. Józef Rosiński „O lesie".
11. Jan Kloska „Las a powodzie".
12. Marjan Nunberg „Do walki z chrabąszczem".
13. Jan Milewski „Las naszym dobrem".
14. inż. Stan. Schabiński „Lasy i gospodarka leśna w Polsce".

VII MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE Z. S.

Siedem lat zrzędu urządzamy nasze doroczne mistrzostwa pięściarskie. Tym razem kolejka wypadła na Śląsk, który mistrzostwa nasze zorganizował w Nowym - Bytomiu, mocnym ośrodku pracy strzeleckiej.

Nowy - Bytom, siedziba jednej z największych stalowni „Huty Pokoju", zatrudniającej nawet w tych kryzysowych czasach około 5.000 ludzi, to szara fabryczna osada, pokryta warstwą sadzy, jak zresztą cały przemysłowy Śląsk, kubek w kubek podobna do wielu innych tego samego typu miejscowości.



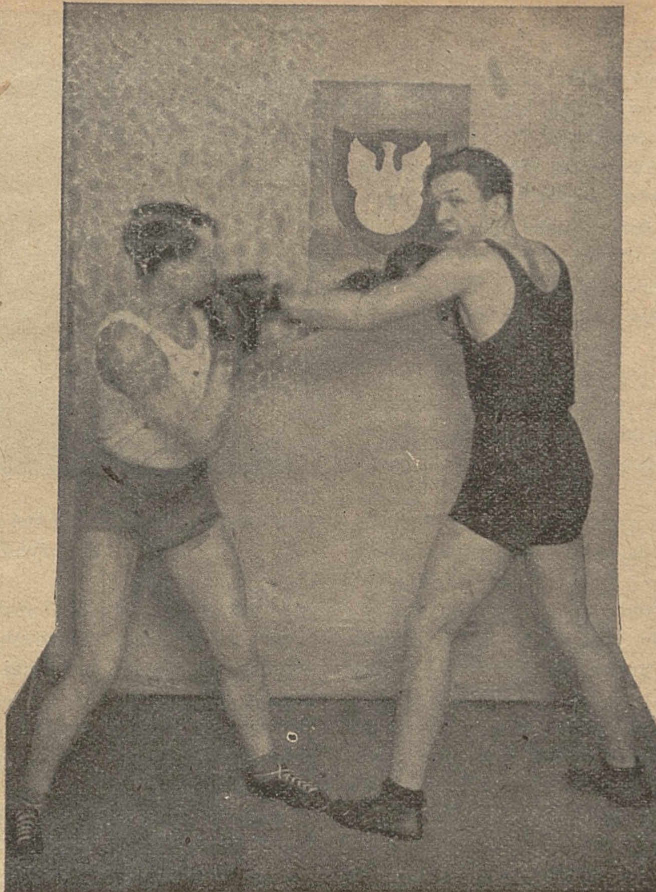
Zespół Z. S. Śląsk zajął II miejsce.



Zespół pięściarski Z. S. Lublin.

Na terenie tej wielkiej huty, prosperuje dobrze samodzielny oddział Związku Strzeleckiego, pod wytrawną ręką prezesa płk. Janeczka, liczący 600 członków. Temu to właśnie oddziałowi podokręg Śląsk polecił zorganizowanie dorocznych naszych mistrzostw pięściarskich.

Jako miejsce mistrzostw ustalono, wielką salę Robotniczego Domu Huty Pokoju. Zawodników zakwaterowano bądź to w koszarach policyjnych, bądź też w sali gimnastycznej huty. Wyżywienie zorganizowano w jednej z miejscowych restauracyj, gdzie za przystępną cenę zawodnicy otrzymywali trzykrotny dzienny posiłek. Badania lekarskie i opiekę lekarską ujęli w swe ręce lekarze huty.



Trening przed zawodami.

Mimo tak doskonałych warunków mistrzostw i dobrej zewnętrznej oprawy tychże na starcie znalazło się jedynie 4 zespoły okręgowe, przy 8 do 10 w uprzednich latach startujących. Przyczyny należy szukać przedewszystkiem w ostrym regulaminie zawodów, dozwalającym na start jedynie zespołom Z. S. zrzeszonym w Polskim Zw. Bokserskim, oraz fatalnej wprost porze w jakiej mistrzostwa się odbyły. Pomijając już to, że mistrzostwa nasze przypadły na 3 dni przed ogólnopolskiemi mistrzostwami okręgowemi P. Z. B., podkreślić trzeba niefortunne wybranie na zawody środkowych dni tygodnia, a mianowicie środy, czwartku i piątku. Ponieważ na całe mistrzostwa łącznie z przejazdami zespół musi spotrzebować około 7 dni, nie dziw też, że frekwencja nie dopisała. Trzeci powód to wybranie na mistrzostwa Śląska, który od kresów leży o dobre dwa dni drogi, a tem samem przysparza sporo kosztów. Jednem słowem fatalnie się złożyło i dlatego też tak małą frekwencją cieszyły się w b. r. mistrzostwa.

Dlatego też na ringu w dniu otwarcia, którego dokonał komendant podokręgu Śląsk ob. mjr. Abramowicz, stawiły się jedynie cztery zespoły a to gospodarze, Pomorze, Poznań, oraz Lublin. Zbrakło nawet takich murowanych uczestników jak, Warszawa, która nie opuściła żadnych z dotychczasowych mistrzostw i Brześć, który jakkolwiek młody w sporcie pięściarskim, wykazywał ostatnio stale dobre postępy w tej dziedzinie pracy. To samo dotyczy Stanisławowa i okręgu Północ, którego zawodnicy zostali ostatnio tak licznie kontuzjowani, że nie udało się zestawić odpowiednio silnej drużyny.

Mimo takiego uszczerbku nie notowanego od pierwszych mistrzostw Z. S., które odbyły się na Śląsku przed ośmiu laty, walki stały na możliwym poziomie a tylko niektórzy zawodnicy wykazali zbyt małą rutynę ringową, którą należy odróżnić od techniki, niejednokrotnie o dużej rozpiętości między poszczególnymi członkami zespołu. Najbardziej, wyrównanym zespołem byli niewątpliwie Pomorzanie mający zespół złożony z zawodników Cujavii i Astorji. Na drugiem miejscu postawiłbym Śląsk na trzeciem Lublin.

Eliminacyjne zawody dwu pierwszych dni dały następujące wyniki:

Dzień I. W. musza — Czyż (Śląsk) — Łada (Pomorze), po słabej walce Czyża wygrywa na punkty Łada.

W. kogucia — Dziura (Śląsk) — Stefański (Poznań) obaj pięściarze nic specjalnego nie pokazali, wygrywa nieco lepszy Dziura.

W. piórkowa — Bijok (Śląsk) — Sobczak (Poznań), wygrywa silniejszy i lepszy technicznie Sobczak przez k. o. w drugiej rundzie.

W. lekka — Pandera (Śląsk) — Dorsz (Pomorze), bardzo słaby Pandera przegrywa w 3 rundzie przez k. o.

W. półśrednia — Macioszek (Śląsk) — Sobek (Pomorze), zwycięża przez t. k. o. Macioszek.

W. średnia — Wójcicki (Lublin) — Góra (Poznań), bardzo silny Wójcicki już w 30 sekundzie pierwszej rundy nokautuje Górę.

Drugi dzień:

W w. koguciej *Czerwiński* (Lublin) ulega na punkty *Rogowskiemu* (Pomorze), w wadze piórkowej *Hojna* (Lublin) niespodziewanie wygrywa na pkt. z *Borowiczem* (Pom.). W w. lekkiej *Walkowiak* (Poznań) pokonuje wysoko *Mełgona* (Lublin). W wadze średniej *Rembalski* po ciekawej walce nieznacznie wygrywa z *Lewandowskim* (Pomorze).

W wadze półciężkiej *Bodzak* (Lublin) wygrywa walkowerem, wskutek nadwagi *Jezierskiego* (Poz.). W

walce towarzyskiej również wygrywa, posyłając przeciwka na deski w pierwszem starciu.

Nad program odbyła się walka między *Bijokiem* (waga piórkowa) i *Stefańskim* (waga kogucia), wygrał *Stefański* (waga kogucia), na punkty.

Po drugim dniu zawodów zaczął się zarysowywać, domniemany zwycięzca Pomorze, konkurujące mocno w zbieraniu punktów ze Śląskiem. Obawy na utratę mistrzostwa były dosyć uzasadnione z powodu niezbyt umotywowanych wyroków sędziowskich, jakie padały przez dwa dni i jakie niewątpliwie i w finale będą grały pewną nieobliczalną rolę.

W piątek odbyte przy wypełnionej sali finały potwierdziły naszą opinję a o włos wygrana Pomorza, jeszcze raz dowiodła, że regjonalizm, pojęty nawet bardzo skromnie i własna publiczność robi swoje i zaważa na wyrokach sędziów.

Wyniki finałów, rozegranych przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali przedstawiają się następująco: W. musza Łada (Pomorze) — Kalita (Lublin). Po dwu rundach, które wypadły na remis, ostatnia runda należała do bardziej rutynowanego pięściarza, jakim okazał się stary wyjadacz Łada. Wygrywa ten ostatni na punkty. Kalita, jeśli tylko jego treningiem pokieruje dobry nauczyciel winien być b. dobrym pięściarzem. Tymczasem idzie odważnie, ale nie zasłania się zupełnie, poluje na silny cios, który mu jednak nie wychodzi, bo bokser na ringu to nie worek na treningu — ale ruchoma zwinna tarcza.

W. kogucia: Rogowski (Pomorze) nie miał zawiele trudności z prymitywnym *Dziurą (Śląsk)*. Wysoko na punkty wygrał Rogowski. Walka Rogowskiego wypadła mało efektownie spowodu wielkiego prymitywu Dziury.

W. piórkowa: Sobczak (Poznań) wygrywa na punkty ze słabym *Chojną (Lublin)*. Lubliniak bardzo zacięty, jednak mało umiejący.

W. lekka: Walkowiak (Poznań), po ciekawej i dobrze pod względem technicznym stojącej walce, zwycięża na punkty *Dorsza (Pomorze)*, zdaje się najsłabszego pięściarza pomorskiego.

W. półśrednia: Macioszek ze Śląska, po trzech rundach przewagi nad prymitywnym *Maciejewskim z Poznania*, wygrywa zdecydowanie na punkty. Pomimo zwycięstwa walka Macioszka pod względem technicznym nie stała wysoko.

W wadze średniej zanosiło się na nielada sensację. Spotkali się tu bowiem pogromca Lewandowskiego, *Rembalski ze Śląska* oraz *Wójcicki (Lublin)*, który pierwszego dnia znokautował w 20 sekundach Górę z Poznania, którego naskutek ciężkiego uderzenia odwieziono do szpitala. Rembalski nie uląkł się jednak strasznego ciosu Wójcickiego, który to bokser poluje litylko na nokauty. Przetrzymał pierwsze ataki Wójcickiego, następnie sam zapolował na niego i ku zdziwieniu publiczności — Wójcicki poddaje się przy końcu pierwszej rundy. Jak nam następnie powiedziano: Wójcickiemu po słabych nawet uderzeniach „Wypada z zawias" szczęka, na skutek czego odrazu odpada go chęć walki. Dlatego też już w pierwszych sekundach stara się znokautować przeciwnika, gdyż dalsza walka — spowodu



Reprezentacja Z. S. Pomorza zdobyła poraz 3-ci puhar i tytuł mistrza.

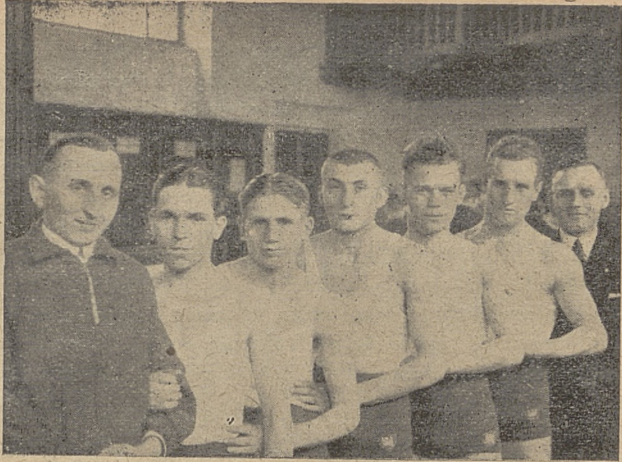
poprzednio wymienionej wady szczęki — staje się dla niego niebezpieczna. Może źle robimy, że zdradzamy tajemnicę pięściarza, nie mniej musimy go bronić w obliczu czytelników, gdyż po piorunującym nokaucie dnia pierwszego, dziwnym wydaje się ta szybka porażka u tak bojowego i silnego boksera, jakim jest Wójcicki.

W wadze półciężkiej, dobry technicznie *Zieliński* wygrał po dwu rundach z surowym, jadnak b. silnym *Bodzakiem z Lublina*. Lublinianin to bardzo dobry materjał na doskonałego pięściarza. Potrzebuje jednak dużej rutyny i sporo walk z dobremi przeciwnikami. Bodzak po serji ciężkich ciosów Zielińskiego — poddaje się.

W w. ciężkiej Uherek (Śląsk) spotkał się z pomorzaninem *Borożyńskim*. Cały czas naszym zdaniem miał jednak przewagę b. dobry Borożyński i dziwnym wydaje się orzeczenie sędziów, przyznające zwycięstwo Ślązakowi. Zwycięstwo Borożyńskiego nie ulegało zdaje się wątpliwości. Borożyński to doskonały bokser. Szybki, o dobrym ciosie, stanie się niewątpliwie sławą swego klubu, a może i kraju.

Po zakończeniu zawodów, którym przyglądało się kilkuset widzów, obie finałowe drużyny wyszły na ring, a po przemówieniu zastępcy Kmdta Głównego okręg. Z S. mjr. Jabłońskiego, rozdał tenże nagrody. Nagrodę przechodnią w postaci puharu im. gen. dr. Roupperta zdobył po raz trzeci a zarazem na własność okręg Z. S. Pomorze, mając w ogólnej sumie 20 pkt., przed Śląskiem 19 pkt. i Poznaniem 14 pkt. Wszyscy mistrzowie otrzymali pamiątkowe żetony a wicemistrzowie dyplomy. Następnie muzyka odegrała marsza strzeleckiego, została opuszczona flaga strzelecka, a tem samem oficjalnie zakończone VII doroczne zawody pięściarskie Z. S.

. Przebieg tegorocznych zawodów nasuwa nam następujące uwagi: po pierwsze — należy na przyszłość organizować równocześnie zawody w dwu klasach, a to w kl. A dla zawodników należących do Polskiego Zw. Bokserskiego, jako bardziej rutynowanych, a jednocześnie w kl. B — dopuszczając do tej kategorji pięściarzy niezrzeszonych w P. Z. B. Klasa ta może poka-



Zespół Z. S. Poznań na tegorocznych zawodach zajął trzecie miejsce.

zać walki nawet słabsze, nie mniej zasługą tu naszą będzie popularyzacja tego sportu wszędzie tam, gdzie dzisiaj są strzelcy - pięściarze niezrzeszeni, nie mają dostępu do zawodów wyższych kategorji poza okręgowemi.

Tego rodzaju postawienie sprawy spowoduje, że na ringu w przyszłości staną nie cztery zespoły, ale 17 i to dopiero będą zawody godne Z. S.

Należy też wspomnieć o miejscu zawodów. Kresowe tereny nie cieszą się powodzeniem. Ludzie nie chcą jechać daleko, bo to i czasu zabiera wiele i drogo. Dlatego też następne zawody muszą się odbywać w środku kraju.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Sędziować muszą strzelcy wyszkoleni na sędziów pięściarskich. Wielu już takich mamy w naszem gronie, resztę potrzebną trzeba będzie w nadchodzącym sezonie zimowym przeszkolić.

Organizacja zawodów, dzięki dużemu poparciu jakie organizatorom chętnie udzielił naddyrektor Huty Pokoju p. Absolon oraz pracy niezmordowanego ppłk. s. s. Janeczka, prezesa tamt. oddziału Z. S. wypadła nadspodziewanie dobrze.

Z TYGODNIA

PROGRAM WILEŃSKICH UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNYCH W DNIU 12 MAJA.

Uroczystości wileńskie rozpoczną się 11 maja otwarciem wystawy w bibljotece U. S. B. zawierającej pamiątki z okresu pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Tegoż dnia wieczorem ulicami miasta przejdzie żałobny capstrzyk wojskowy. Równocześnie niektóre objekty jak Góra Zamkowa, Trzykrzyska, kościoły i gmachy państwowe będą iluminowane. W kościele Ostrobramskim św. Teresy nastąpi o godz. 20.45 przeniesienie trumny z prochami Matki Marszałka Piłsudskiego z podziemi kościoła do nawy głównej, co połączone będzie z krótkiem nabożeństwem.

Główne uroczystości żałobne odbędą się 12 maja z udziałem P. Prezydenta Rzplitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Rządu, przedstawicieli Senatu i Sejmu i korpusu dyplomatycznego. We wczesnych godzinach porannych urna z Sercem Marszałka będzie wydobyta z niszy i ustawiona przed trumną Matki, poczem odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne. Równocześnie odbędą się nabożeństwa żałobne w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie wyruszy z kościoła św. Teresy pochód. Urna z Sercem Marszałka niesiona będzie w otwartej lektyce, trumna zaś Matki spocznie na lawecie. Wzdłuż trasy pochodu, ulice przybrane będą kirem. Na placu katedralnym ustawione zostaną trybuny dla ludności. W Ostrej Bramie lektyka z Sercem Marszałka i trumna z prochami Matki, zatrzymają się na krótko, poczem pochód przejdzie na cmentarz Rossa. Przed złożeniem Serca Marszałka w trumnie w mauzoleum, duchowieństwo odprawi modły, poczem wygłosić ma przemówienie P. Prezydent Rzplitej. W chwili składania Serca Marszałka i prochów Jego Matki do mauzoleum orkiestry wojskowe odegrają hymn, a baterje ustawione na wzgórzach podmiejskich oddadzą 101 strzałów.

Moment ten transmitowany będzie przez radjo i będzie sygnałem do 3-minutowej ciszy. W mieście rozstawione będą liczne megafony, przez które ludność będzie informowana o przebiegu uroczystości.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH WE LWOWIE

Dnia 14 b. m. we Lwowie doszło do starć policji z bezrobotnymi. Przed biurem pośrednictwa pracy zgromadziła się większa grupa bezrobotnych, żądając zatrudnienia ich. Gdy przedstawiciel Funduszu Pracy oznajmił, że narazie Fundusz nie jest w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, część zgromadzonych udała się do magistratu usiłując dostać się na dziedziniec. Policja nie dopuściła do tego. Wówczas grupa bezrobotnych udała się na plac Akademicki, na którym prowadzone są

W związku z artykułem p. t. „Piszemy listy" zamieszczonym w Nr. 13 „Strzelca" zawiadamiamy wszystkie Oddziały Z. S., że Oddział „Łyczaków" prosi Oddziały z całej Polski, a specjalnie z Warszawy, Poznania i Gdyni, o nawiązanie z nimi łączności, strzelcy z Łyczakowa przyrzekają na każdy list odpisać. Listy należy kierować: ZWIĄZEK STRZELECKI ODDZIAŁ „ŁYCZAKÓW" LWÓW, ŁYCZAKOWSKA 148.

obecnie roboty kanalizacyjne. Oddział konnej policji starał się rozproszyć gromadzących się, wówczas na funkcjonarjuszów policji rzucono kilka kostek brukowych i kamieni. Oddział policji cofnął się, a jeden z policjantów w obronie własnej użył broni. W wyniku strzału ranione zostały dwie osoby z pośród demonstrantów. Jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zmarł. Przybyły większy oddział policji rozproszył demonstrantów.

Władze prowadzą dochodzenie celem wyjaśnienia przebiegu i wykrycia sprawców zajścia.

KREDYTY FUNDUSZU PRACY NA ZATRUDNIENIE MAŁOROLNYCH.

Niezależnie od sum, przeznaczonych w tegorocznym budżecie Funduszu Pracy na roboty publiczne — Fundusz Pracy otrzymał dodatkowy kredyt w wysokości 4.500 tys. zł. przeznaczony przedewszystkiem na zatrudnienie małorolnych i bezrolnych na robotach wodnomeljoracyjnych.

Na robotach tych pracować będą również junacy w ilości 2.100; niezależnie jednak od kredytu, przeznaczonego na zatrudnienie małorolnych i bezrolnych, lecz opłacani z sum, preliminowanych przez Fundusz Pracy na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży.

KOMUNIZM W HISZPANJI.

Postępy propagandy komunistycznej w Hiszpanji rosną w sposób wzbudzający powszechne zaniepokojenie. Na zjeździe robotników rolnych prowincji Badajoz poza uchwaleniem żądania 6-godzinnego dnia pracy w zimie i 7-godzinnego w lecie, uchwalono wysłanie delegacji do Sowietów oraz przekazywanie ziem przez instytut reformy rolnej nie bezpośrednio rolnikom, lecz stowarzyszeniom robotników rolnych, któreby zorganizowały uprawę gruntów na zasadach kolektywizacji. Pozatem zjazd żąda niezwłocznego wypłacenia zapomóg chłopom, którzy otrzymali ziemię dzięki reformie rolnej, oraz bezpłatnego rozdawnictwa zboża wśród nowych osadników.

SOWIETY ODRZUCAJĄ PROTEST CHIN.

W odpowiedzi na notę protestacyjną rządu chińskiego przeciw sowiecko-mongolskiemu paktowi wzajemnej pomocy komisarz spraw zagr. Litwinow wręczył w dn. 8 kwietnia chińskiemu chargé d'affaires w Moskwie odpowiedź, w której rząd sowiecki odrzuca protest chiński jako nieuzasadniony i wyraża jednocześnie głębokie przekonanie, iż rząd republiki chińskiej dojdzie do przeświadczenia, że protokół sowiecko mongolski odpowiada zarówno interesom narodu mongolskiego, jak i narodu chińskiego.

NOWINY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

Dni świąteczne obfitowały w dosyć liczne spotkania międzynarodowe tak zagranicą, jak też w kraju. Największe sukcesy zagranicą odniósł śląski Ruch, który grając w Niemczech wywiózł następujące wyniki: Ruch — Sportfreude Halle 2:2; Ruch — Dresdner S. Cl. 1:0. Ruch — Fortuna (Lipsk) 3:1. Krakowska Wisła gościła na turnieju piłkarskim zorganizowanym w Antwerpji, remisując z gospodarzami. F. C. Antwerp i przegrywając z węgierskim Ferencvaros 0:3. Warta poznańska gościła u siebie niemieckie kluby Hollstein (Kilonja) i Blauweiss (Berlin). Z pierwszym poznaniacy wygrywają 3:2, z drugim przegrywają 1:0. We Lwowie tamt. Pogoń gościła wiedeński Wacker, wygrywając obydwa spotkania 0:2, i 3:2. W Krakowie bawił zawodowy klub budapeszteński Budai, z którym Cracovia zremisowała 1:1, zaś Garbarnia wygrała 2:1. Na Śląsku w ramach czwórmeczu, urządzonego przez K. S. Śląsk padły następujące wyniki: Śląsk — Victoria (Berlin) 1:1, Śląsk Vorwerts (Gliwice) 2:1, W. K. S. Śmigły (Wilno) Vorwerts 4:3, W. K. S. Śmigły — Victoria 2:3. Pozatem szereg drużyn poznańskich i pomorskich rozegrało spotkania mniejszej wagi, których wyniki brzmią: Polonia (Bydgoszcz) Blau Weis (Berlin) 0:4, Polonia (Kępno) — Preussen 1:1, Polonia (Leszno) — Herta (Wrocław) 2:1, 0:6. S. C. Grudziądz — V. b. B. (Oterede) 3:3, 1:6.



Wspomnienia minionych dni świątecznych.

TENIS.

W Atenach rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym biorą udział nasi najlepsi gracze. W pierwszym dniu polacy uzyskali szereg sukcesów: Hebda wygrywa z Gdeckerem 6:0 i 6:1, a następnie wygrał z Czisladisem 6:1, 6:1. Tłoczyński zwyciężył Zachosa 6:0, 6:3, Spychała wygrał z Estradidesem 7:5, 6:2, a przegrał z Staliosem — 3:6, 3:6. Jędrzejowska zwyciężyła greczynkę Behar 6:1, 6:1.

REGULAMIN MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

Regulamin M. S. K., ukaże się około 25 b. m. Nowością tegorocznego marszu będzie wprowadzenie 5 kg. obciążenia, zmniejszenie ilości strzałów do 5 oraz wprowadzenie specjalnej uroczystości w Michałowicach, w miejscu, gdzie I. Kadrowa Kompanja przekraczała gra-





Olimpijscy reprezentanci Polski w chodzie rozpoczęli już intensywny trening.

nicę rosyjską. Odnośnie marszów powiatowych i eliminacyjnych do M. S. K. okręgowych i podokręgowych wprowadzone będzie również obciążenie 5 kg. oraz zmniejszona długość marszu na czas do 1/3 całej trasy, jak również przeprowadzona zasada maszerowania nie tylko bitemi drogami, ale także poprowadzenia części trasy drogami polnemi, wzgl. naprzełaj o ile taka możliwość istnieje. Pozatem dopuszcza się w marszach konkurencję indywidualną na czas na całej trasie w 4 kategorjach wieku.

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER.

Do marszu S. B. napływają już bardzo liczne zgłoszenia. Duże zainteresowanie wywołało wprowadzenie konkurencji indywidualnej na przejście w najlepszym czasie całej trasy z obciążeniem 5 kg. w ubiorze turystycznym. Organizatorzy spodziewają się zgłoszenia około 100 drużyn i 200 zawodników indywidualnych.

LICZBA P. O. S. W ZW. STRZELECKIM.

Liczba uzyskanych P. O. S. w r. 1935 w Z. S. wynosi 77.000. Najlepsze miejsce procentowo uzyskał okręg Z. S. Lublin.

NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ.

Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Krakowie.

Dnia 26 kwietnia 1936 r. odbędzie się rok rocznie urządzany przez Komendę Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Krakowie „NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ".

W powyższej imprezie sportowej, przewiduje się następujące kategorje biegu, kolejność startu, oraz długość trasy, a mianowicie: bieg pań na 2000 m., bieg juniorów na 2000 m. i bieg seniorów na 5000 m. Start odbędzie się z „Oleandrów". Udział w biegu mogą wziąć wszyscy Obywatele tak stowarzyszeni, jak i niezrzeszeni. Klasyfikacja przeprowadzona będzie indywidualnie i zespołowo. Bezpośrednio po ukończonym biegu, nastąpi rozdanie nagród, w formie nagrody przechodniej, ufundowanej przez Komendanta Okręgu V. Z. S. Ob. Kpt. Stasiaka, oraz licznych żetonów i dyplomów pamiątkowych.

Zgłoszenia zawodników należy nadsyłać do Komendy Powiatu Grodzkiego Z. S. w Krakowie, Rynek Główny Linja A-B. Nr. 43. II. p., punktualnie do dnia 21 b. m.

Udział w biegu bezpłatnie! Wszyscy Obywatele na start!

Niech nikogo nie braknie! sport tylko może dać zdrowie, a zdrowie Obywateli da siłę i tężyznę Państwa.

NARODOWE ZAWODY ŁUCZNE W KRAKOWIE.

Termin powiatowych zawodów łucznych określono na ostatniem zebraniu zarządu Pol. Zw. Łuczniczego na dzień 15 maja, zaś Narodowe Zawody łuczne odbędą się po raz pierwszy oddzielnie od zawodów strzeleckich, a mianowicie od 20 czerwca w Krakowie.

WIOSENNY SLALOM W ZAKOPANEM.

We wtorek, dnia 14 b. m. odbył się w Zakopanem organizowany przez P. Z. N. wiosenny slalom, do którego na zgłoszonych 63 zawodników stanęło 35, sklasyfikowanych zaś zostało 16. Warunki na trasie dzięki wspaniałej słonecznej pogodzie dobre. Trasa długości 600 mtr. przy różnicy wzniesienia 250 m., prowadziła ze szczytu Beskidu do kotła Kasprowego i była w całości widoczna przez licznie zgromadzoną na szczycie Kasprowego publiczność.

Pierwsze miejsce zajął mjr. Maier (Austrja) z notą 117 i dwie piąte, na drugiem miejscu sklasyfikował się Orlewicz Marjan z notą 119 i jedna piąta, trzecie miejsce zajął Austrjak Roehrl z notą 122 i jedna piąta przed Karolem Zajoncem (SNPTT.) i Bochenkiem (Wisła). Bronisław Czech odstąpił od drugiego startu i temsamem wycofał się z konkursu.

BYŁO ICH TRZECH...

(Ciąg dalszy).

Tak się też i stało. W piątek wieczorem wsiadło bractwo, na dobre już zaprzyjaźnione do pociągu. Pewnie dlatego, że komendant oddziału jechał z patrolem, była na stacji panna Kazia, pewnie na myśl o kilkudniowem rozstaniu z bratem, łezki się jej w oczach kręciły. Ale dlaczego, w oczekiwaniu na nadejście pociągu, cały czas rozmawiała z Wackiem, nie wiem. Nie wiem też do kogo zawołała, gdy pociąg już ruszał ze stacji — „pamiętaj, napisz!" — może do brata, chociaż brat wyjeżdżał tylko na dwa dni. Nie wiem też, dlaczego Antek ciągle się uśmiechał, zwłaszcza, gdy na Wacka popatrzał. I tak jechali, Antek uśmiechnięty, Wacek jakiś markotny, tak szli przez ulice Podbrodzia na kwatery dla zawodników, Antek z uśmiechem na poczciwej gębie Wacek jakiś wzdychający.

Tylko Janek rozglądał się ciekawie dookoła.

„Tra-ta-ta-ta-ta-ta!!" Potem jeszcze i jeszcze raz głos trąbki przenika do wszystkich kącików i zakamarków kwater zawodników.

Tu i owdzie furkotnie w powietrzu odrzucony koc, coraz to w innym kącie, z innego posłania rozlega się przeciągłe „aaauu" poziewających jeszcze śpiochów. Ale już ruch i rozgwar coraz większy, życie coraz silniej tętni.

Kilku zaledwie minut potrzeba na umycie się, ubranie, spakowanie gratków. Przy legowiskach poszczególnych zawodników syczą już rozgrzewane smary narciarskie, kończą pospiesznie śniadanie, tamci już wychodzą. Wreszcie sale pustoszeją, a chwilowi ich mieszkańcy przenoszą się na start.

Wackowi oczy się jarzą. „Widzisz, generał!" gorączkowym szeptem zwierza się Jankowi „o, a tam drugi — a to kto, kto?" Nie czeka na odpowiedź, rozbiegane na wszystkie strony oczy, szeroko rozwarte uszy, chłoną w siebie to wszystko, co dla niego stanowi ten wymarzony, wytęskniony „świat". Wacek najbardziej objawia odnoszone wrażenie, ale wie dobrze, odczuwa, że Antek i Janek niemniej od niego są zaciekawieni i podnieceni.

Na starcie marszu mnóstwo ludzi. Wacek, choć onieśmielony, przeciska się do kierownictwa i prosi o zezwolenie startowania trzech strzelców poza konkursem — ot, dla towarzystwa poprostu i rad z uzyskanej zgody, zagarniając po drodze tamtych dwóch, sunie na koniec długiego węża zawodników. Nie mają karabinów, ale włożyli swe kopiasto wyładowane plecaki. Jeszcze je sobie poprawili i, gdy kolej do nich doszła, ruszyli.

Bez większych przygód, prześcignąwszy po drodze kilkunastu zawodników dotarli do Żułowa i tu, korzystając z chwili wolnej, obeszli z nabożeństwem cały niewielki dworek.

„Widzicie, to tutaj mieszkał kiedyś Marszałek" — szeptem, jak w kościele, westchnął raczej niż powiedział Janek.

„Wtedy nie Marszałek jeszcze, a Ziuk" — poprawił równie przejęty Wacek. Antek tylko nic nie mówił, chodził tylko i patrzał, ale i on choć prosty poczciwiec, ale o największem może z nich trzech sercu, widać było, że coś głęboko przeżywał.

A przecież żaden z nich nigdy Marszałka nie widział, ale wszyscy trzej znali Go dobrze z książek, z opowieści, z kina wreszcie. Proste i szczere ich dusze młodzieńczo lgnęły zawsze do Niego, do Bohatera - wybawcy. I teraz, gdy znaleźli się w miejscu, gdzie się duch Jego unosił, stanęli onieśmieleni, mali i znikomi wobec Wielkości, choć żaden z nich nie mógłby wyrazić swych uczuć. Na odchodnem tylko szepnął Wacek — „no, tu już byliśmy, teraz dalej".

Znów powrócili na miejsce zbiórki ogólnej, wysłuchali przemówień („patrz, patrz — to minister) i powrócili do Podbrodzia powoli, bez pośpiechu, razem nie biorąc już tym razem udziału w zawodach i nie zauważywszy nawet, że zostali wyminięci przez tych wszystkich, co po nich wyruszyli. Szli zadumani, potem dopiero zaczynając gawędę.

„Popatrzcie no, ile tu narodu zjechało z całej Polski" — rozpoczął, o dziwo, Antek „a te zakopiańce jakoś całkiem inaczej, jak my, na nartach jeżdżą".

„Aha" — przytwierdził drugi mruk, Janek—„trzeba się im trochę przypatrzeć, bo dobrze idą, a już najlepiej to ten nieduży, co to na Olimpjadzie był „Karpiel".

„A widzicie, że nieduży, a najlepszy. Ot wy, wielkie dyłdy, a spróbujcie tego małego przegonić. Ja też niewielki, ale..." nie sądzonem było Wackowi dokończyć tego zdania, bo już leżał w śniegu, już mu Janek siedział na grzbiecie, a drugi narty z nóg odpinał. Nie pomogło żadne szamotanie; tamci dwaj zabrali się, snać mocno dotknięci, na serjo do dzieła.

Więc najpierw Wacek został wytytłany w śniegu jak się patrzy. Potem naładowano mu śniegu w rękawy i nogawice, potem napełniono śniegiem furażerkę i wciśnięto mu ją na uszy, potem... potem udało mu się wywrócić na siebie Antka, potem zrobiło się wielkie kotłowisko na śniegu, gdzie tylko, jak śmigi wiatraczne, migały czasami nogi, ręce, jednakowoż w sposób, który uniemożliwiał rozpoznanie, do kogo która kończyna należy. Śmiechu i wrzasku było przytem co niemiara, aż puch srebrny leciał z okiści na sosnach i jodłach.

Reszta dnia minęła niepostrzeżenie i została zużytkowana głównie na podpatrywaniu, jak strzelcy z Zakopanego smarują narty. Potem zaś „Jaw" postanowił jednogłośnie, że nazajutrz, podczas biegu do Wilna, każdy się „przypnie" do jednego zakopiańczyka i będzie się go trzymał, póki sił starczy. Ustaliwszy tedy plan „walki" i pogawędziwszy jeszcze chwilę z łyntupiakami, położyli się wcześnie spać. Czasem jeszcze Antek przez sen zarżał dziko, co miało niby być śmiechem, albo Wacek westchnął, tuląc do siebie poduszkę.

„Rach-ciach-ciach! Rach - ciach - ciach!" — wesołe dźwięki polki mkną wślad za ruszającymi ze startu narciarzami.

(d. c. n.). ***M. F.***

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Oddział Z. S. ZIELONKA na jesieni roku 1934 po długich zabiegach i wysiłkach uzyskał od Władz Wojskowych wydzielenie placu do swego użytku, a dzięki poparciu miejscowych Władz Wojskowych i własnej pracy postawił na tym placu świetlicę z dużą salą, sceną, 4-ma pokoikami i kabiną do wyświetlania obrazów. Po objęciu Oddziału w lecie 1935 r. przez ob. komp. Siellickiego, jako Komendanta, a obecnie Kierownika Oddziału, Władze Oddziałowe przystąpiły do urządzenia placu do ćwiczeń W. F., urządzając na nim siatkówkę, koszykówkę, tor łuczny, występując jednocześnie do władz Powiatowych Z. S. z prośbą o zatwierdzenie w Zielonce Ośrodka Wychowania Fizycznego dla Gm. Marki, przedstawiając plan dalszej rozbudowy tegoż ośrodka, przewidując w nim boisko, bieżnię, skocznie, rzutnie i t. p. Władze Powiatowe plan ten i Ośrodek Wychowania Fizycznego zatwierdziły i Władze Oddziałowe przystąpiły do stopniowego realizowania swych zamierzeń. Brak jednak gotówki (członkowie Oddziału prawie wszyscy są bezrobotni) utrudniał pracę i nasunęła się myśl uruchomienia kina (w Zielonce wogóle kina niema), celem zdobycia tym sposobem potrzebnych środków materjalnych do wykonania planu robót. Myśl uruchomienia kina podał ob. Stelmaszczyk i systematycznie dążył do zrealizowania swego planu, skutkiem czego w dniu 28 marca 1936 r. kino zostało otwarte w świetlicy Oddziału wyświetleniem obrazu „Szaleńcy". Duża frekwencja w dniu premjery, daje podstawę do przypuszczenia, że impreza ta będzie cieszyła się powodzeniem i może dać przy dobrem technicznem postawieniu niezły wpływ, który da możność Oddziałowi zrealizowanie swych projektów. Dzięki staraniom ob. komp. Siellickiego, Oddział przystąpi do budowy na placu przy świetlicy przedszkola, które ma zamiar na jesieni uruchomić i prowadzić dla dzieci mieszkańców Zielonki wspólnie z miejscowem kołem Z. P. O. K. W ciągu zimy w świetlicy był czynny kurs dla analfabetów, prowadzony przez st. ogn. Jakubowskiego z dużym nakładem bezinteresownej pracy, a w dniach 11.XI. i 1.II, zostały zorganizowane krótkie, lecz treściwe akademje z inicjatywy Oddziału i przy poparciu miejscowego nauczycielstwa w dniu 11.XI. 1935 r. Oddział urządził Święto sadzenia drzewek, sadząc około 350 drzewek wzdłuż Alei Marszałka Piłsudskiego.

Cicha wieś ZABOROWO, gminy Naruszewo poraz pierwszy była świadkiem pogrzebu kolegi strzelca. Na wieść o śmierci strzelca Wacława Wierzchowskiego, pododdział Zaborowo okrył się żałobą, bowiem odszedł na zawsze najlepszy kolega i mistrz w strzelaniu tegoż pododdziału. Ś. p. ob. Wierzchowski był lubiany przez swych kolegów i władze Z. S., to też koledzy wraz z p. por. Kiernożyckim, Komendantem Pow. P. W. i W. F. zajęli się urządzeniem pogrzebu. W dniu 21 stycznia 1936 r. przy licznym udziale ludności okolicznych wsi złożono do grobu zwłoki ś. p. ob. Wierzchowskiego Wacława. W chwili ukazania się trumny niesionej przez kolegów w drzwiach świątyni pododdział Zaborowo zasilony pododdziałem Z. S. Naruszewo, sprezentował broń i po wyruszeniu konduktu wysunął się na czoło. Przy trumnie wartę honorową pełniło 6 strzelców. Za trumną podążała rodzina, por. Kiernożycki, komendant pododdziału plut. Jóźwiak i liczni znajomi. Na cmentarzu nad trumną przemówił ks. proboszcz Bojewski, który podkreślił znaczenie Zw. Strzeleckiego dla Państwa. Po odśpiewaniu „Salve Regina", trumna ze zwłokami ś. p. ob. Wierzchowskiego spoczęła w skromnym grobie na wiejskim cmentarzu. Pamięć o jego pracy w Zw. Strzeleckim nazawsze pozostanie w sercach kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 18 marca b. r. został urządzony w świetlicy Męskiego Oddziału Z. S. w LUBACZOWIE, wieczór ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed głośnikiem radjowym zebrała się spora ilość strzelców, którzy w skupieniu wysłuchali mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poświęconej ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Następnie zabrał głos komendant tut. Oddziału ob. Faryniarz, który w skróceniu omówił życiorys ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Następnie referent tut. Oddziału ob. Dąbrowski przytoczył zebranym strzelcom życiorys Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Śmigłego Rydza. Na zakończenie strzelcy odśpiewali „Brygadę".

Oddział żeński Zw. Strzel. ŁUCK - MIASTO jako jednostka wielkiego „strzeleckiego ogniska rodzinnego" poszczycić się może nowym, pięknym lokalem świetlicy strzeleckiej w centrum miasta. Lokal składa się z trzech pokojów, w których mieści się również Zarząd Odziału. Dzięki estetycznemu i wygodnemu urządzeniu, świetlica otwarta codzennie w godzinach wieczorowych, gromadzi liczne grono członkiń spędzających czas na ideowej pracy i pożytecznych rozrywkach. Żywą działalność rozwijają strzelczynie w pra-



Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Z. S. powiatu Chrzanów

cy z zakresu P. W. jak również w pracy i współżyciu z miejscowem społeczeństwem. — Poświęcenie świetlicy, tradycyjny opłatek Strzelecki, dancing - bridge i wielka maskarada mająca miejsce w ostatnim karnawale, podkreśliły zżycie się i harmonję pomiędzy strzelczyniami, a społeczeństwem.

W dniu 17.III. b. r. odbyły się we wszystkich świetlicach Z. S. powiatu ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO uroczyste zebrania, poświęcone Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Generałowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi z okazji Jego Imienin. W pięknie przybranych salach zebrali się: orlęta żeńskie i męskie, strzelczynie i strzelcy, słuchając pogadanek o życiu i czynach Generalnego Inspektora, którego brać strzelecka otacza specjalną czcią i miłością, jako Naczelnego Wodza Armji, Honorowego Członka Z. S. i jego najtroskliwszego Opiekuna. W końcu wszystkie Oddziały uchwaliły depesze hołdownicze, które przesłano rano w dniu 18 bm. na ręce Solenizanta. Niezależnie od tego Z. S. z tut. powiatu wysłał na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Śmigłego-Rydza piękny album z fotografjami z życia strzeleckiego wraz z adresem hołdowniczym.

Dnia 4. I. b. r. odbyła się uroczystość gwiazdkowaO. Z. S. KATOWICE — ŚRÓDMIEŚCIE. Wśród zaproszonych byli członkowie Zarządu Z. S. Powiatu Grodzkiego z prezesem Inż. Krygowskim na czele. Po przemówieniu prezesa Oddziału Ob. Rzeszótki, odśpiewano hymn państwowy i strzelecki, poczem łamano się opłatkiem. Do zebranych przemówił prokurator Dr. Stankiewicz, zachęcając do dalszej ofiarnej pracy dla dobra Państwa i Z. S. Przy wieczerzy śpiewano kolendy i grała orkiestra mandolinistów. Produkcje artystyczne strzelców i orląt, oraz zabawa taneczna zakończyły tę miłą uroczystość.

Oddział Z. S. w PIEKARACH ŚL. urządził dnia 25. I. b r. tradycyjny opłatek dla swoich członków. Uroczystość zagaił miejscowy prezes Ob. Damasiewicz, następnie przemówił ksiądz Kapelan. Po wspólnej kolacji strzelcy odegrali 3 sztuczki jednoaktowe i wspólnie z oddziałem żeńskim odtańczyli na scenie mazura. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Brygady". Po oficjalnej uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Dnia 25.II b. r. odbyło się poświęcenie i otwarcie świetlicy strzeleckiej w MILEJOWIE. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, Ks. Kubicki, wygłaszając okolicznościowe serdeczne przemówienie. Do uruchomienia świetlicy przyczynili się w dużej mierze Ob. Ob. Misiukiewcz i Pawlicki. W czasie otwarcia świetlicy strzelcy i strzelczynie pod kierownictwem Ob. Szczygłowej wykonali szereg pieśni i inscenizacyj. Z Lublina byli obecni Komendant P. W. p. ppor. Lancmański i Komendant Powiatowy Z. S. Ob. Por. Nossek.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Wydziału Pracy Kobiet przy Kierownictwie Powiatowem w BIAŁYMSTOKU, powzięto ważne uchwały, dotyczące życia organizacyjnego oddziałów żeńskich Z. S. w powiecie. Postanowiono zorganizować w najbliższej przyszłości 10-dniowy kurs przodownic świetlicowych, oraz wysłać ze wszystkich już istniejących oddziałów żeńskich, kandydatki na kurs czterotygodniowy, ogólno - wojskowy do Grodna. Kierowniczka P. W. ob. Matlakowa wraz z Komendantką P. K. ob. Łupińską wyjeżdżają w najbliższym czasie na inspekcję oddziałów żeńskich Z. S.

Sekcja Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego Powiat KAŁUSZ, zorganizowała w okresie od 8.I do 4.II. 1936 kurs kroju i szycia bielizny i odzieży. Na kurs uczęszczało 25 osób. Oficjalne zakończenie kursu odbyło się w dniu 2.II b. r. w obecności przedstawicieli Zarządu i Komendy Powiatu Związku Strzeleckiego w Kałuszu oraz przy współudziale miejscowych gości. Dzięki umiejętności fachowej instruktorki p. E. Kwiatkowskiej i jej specjalnemu sposobowi podejścia do uczestniczek, kurs ten dał bardzo dobre wyniki.

Dnia 7 marca b. r. została utworzona przy Męskim Oddziale Związku Strzeleckiego w LUBACZOWIE II, drużyna piłki nożnej „Strzelec" w następującym składzie: Bomba J. bramkarz Bauer Z., obrona Górecki W., obrona Meder L., prawoskrzydłowy Jedliczka P., pomoc prawa, Jankiewicz T., lewoskrzydłowy, Mikułka M., pomoc lewa, Przybylski Bronisław, pomoc środkowa, Michalski E., lewy łącznik, Ryba M., środkowy napastnik. Drużyna rozpoczęła już suchą zaprawę prowadzoną przez kapitana I. drużyny „Strzelca" ob. Jana Białozorskiego.

W dniu 22 marca b. r. odbyło się roczne walne zgromadzenie oddziału Z. S. TRZCIANNE. Na zgromadzenie przybyli strzelcy z pododdziałów Zucielec, Wiszowate, Szorce i Krynice w liczbie 62, oraz dużo zaproszonych gości spośród miejscowego społeczeństwa. Prezesem wybrano ob. Kuprjanowa, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ob. Kamińskiego. Drugie walne zgromadzenie odbyło się w tym samym dniu w KNYSZYNIE, przy licznym udziale strzelców z miejscowego oddziału i zaproszonych gości. Prezesem wybrano ob. Rynkiewicza. Władze powiatowe strzeleckie reprezentowali na obu zgromadzeniach: Kierownik Powiatowy Z. S. ob. Ksepko. W obradach wziął również udział Komendant Obwodu P. W. p. kpt. Łapiński. W tym samym dniu odbyło się również trzecie walne zgromadzenie oddziału Z. S. w SURAŻU, na którem Kierownictwo Powiatowe



Powiatowa Szkoła Strzelecka w Sierszy.

reprezentował ob. Miszta Andrzej, referent powiatowy wychowania obywatelskiego. Na czele nowowybranego zarządu stanął ob. Marjan Grabkowski.

W wigilję Imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oddziały strzeleckie z LUBLINA obchodziły tę uroczystość, urządzając koncentrację oddziałów na terenie koszar Imienia Kpt. Kuby Bojarskiego. Uroczystość rozpoczęto raportem, który złożył Komendant Grodzki Z. S. Ob. Krupowicz Zastępcy Komendanta Okręgu Ob. Kpt. Pittnerowi, poczem powitano sztandar strzelecki oraz oddano hołd barwom strzeleckim. Następnie wysłuchano audycji radjowej nadawanej z Warszawy p. n. Armja w hołdzie Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych.

Utworzona w grudniu 1935 przez Zarząd i Komendę Powiatu Z. S. w Chrzanowie Powiatowa Szkoła Strzelecka w SIERSZY rozwija swą intensywną działalność. W krótkim stosunkowo czasie odbyły się 4 kursy, a to: kurs dla referentów wychowania obywatelskiego, dwa kursy P. W. i ostatnio kurs dla przodowników świetlicowych. W najbliższej przyszłości urządzo-



Po pierwszych wiosennych ćwiczeniach.

ny będzie kurs hufcowych orląt, oraz kurs sędziów strzelecko - łucznych. O popularności Szkoły Strzeleckiej w Sierszy, świadczą liczne zgłoszenia sąsiednich powiatów o umożliwienie im szkolenia kadr instruktorskch. Zaznaczyć należy, że Szkoła Strzelecka w Sierszy jest drugą w Podokręgu Z. S. „Śląsk", w skład którego wchodzi powiat Chrzanowski. *J. K.*

Dnia 19.I. b. r. odbyła się uroczystość gwiazkowa „Orląt" Oddziału Z. S. Kolonja im. Prez. Ignacego Mościckiego w KATOWICACH o bardzo urozmaiconym programie. Kwartet smyczkowy członków Oddziału, wykonał utwory Brahms'a, Mozarta i Dworzaka. Następnie odegrano „Jasełki Strzeleckie„. W antraktach przygrywała orkiestra Z. S. Uroczystość zakończyła wspólna wieczerza „Orląt".

W dniu 15 marca b. r. w sali Sejmiku Powiatowego w LUBLINIE nastąpiło otwarcie Kiermaszu — wystawy robót świetlicowych, wykonanych przez strzelczynie z powiatu lubelskiego. W uroczystości otwarcia Kiermaszu wzięli udział Przedstawiciel Władz Samorządowych i Strzeleckich z Ob. Kpt. Pittnerem, Por. Nos-



Członkowie Oddziału Z. S. Chełmża.

skiem, Kmdtką Okr. Z. S. Szczechowiczową i Kdtką Pow. Z. S. Ponikowską na czele. Kiermasz obejmował działy: haftów bieliźnianych, haftów ozdobnych (serwety, firanki, makatki i t. d.), kilimkarski — zabawkowy oraz dział konfekcyjny. Prace wystawione na Kiermaszu, wykonane zostały przez strzelczynie, w czasie zajęć świetlicowych. Kiermasz zwiedziło przeszło 500 osób.

Dnia 29 marca b. r. na Stadjonie Ośrodka P. W. i W. F. w LUBACZOWIE, odbyły się towarzyskie zawody w piłkę nożną, między drużynami „Strzelec" Lubaczów — K. S. Rawa Ruska. Mecz zakończył się wynikiem 2:1 dla Strzelca.

Zamiast wieńca na trumnę św. p. Komendanta Okręgu Z. S. Nr. 1, Obywatela Mjr. Branowskiego Ireneusza, złotych 20 na budowę domu Imienia Marszałka Piłsudskiego w Ostrołęce, ofiaruje Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. OSTROŁĘKA, którą to sumę wpłacono na conto budowy domu w Komunalnej Kasie Oszczędności w Ostrołęce.

WALNY ZJAZD.

Dnia 5.IV. 1936 r., odbył się w Krośnie Walny Zjazd delegatów Z. S. pow. KROSNO. Zjazd powyższy zaszczycił swą osobą Mjr. Stawarz, Okręgowy Z. S. oraz władze miejscowe w osobach starosty pow., inspektora szkolnego i naczelnika sądu.

Po odczytaniu sprawozdań przez referentów odnośnych działów pracy, przystąpiono do wyboru nowego prezesa na rok 1936/37. Prezesem Pow. Zarządu został wybrany jednogłośnie Ob. Dr. Lorens, długoletni działacz i znany pracownik Z. S. na terenie pow. krośnieńskiego.

Zjazd postanowił wysłać depeszę Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych następującej treści: „Zarząd Związku Strzeleckiego Pow. Krosno, z okazji Dorocznego Zjazdu Pow. Delegatów, składa wyrazy czci i hołdu, z zapewnieniem, że przeniknięci duchem i myślą wyłącznego poświęcenia się w Niepodległej Polsce, zawsze jesteśmy gotowi stanąć na Jego wezwanie".

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 20.
GRZĄDKA OB. MARYSI.



Kto odpowie co wschodzi na grządce ob. Marysi? Przypatrzcie się uważnie rysunkowi, a znajdziecie wyraźną nazwę rośliny pielęgnowanej przez obywatelkę. Redakcja przyjmuje odpowiedzi do dnia 1 maja. Nagroda: menażka aluminjowa, która przyda się napewno na wycieczce czy obozie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 11.

Stolica.

Rozwiązań otrzymała Redakcja 93, w tem 2 nieprawidłowe, a mianowicie ob. Siwoszko, Adampol rozwiązał — „mapa", a ob. Ciesielski, Poniec — „dyplomacja".

Piłkę nożną wylosował ob. Wieliński z Koprzywnicy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 12.

Wóz albo przewóz.

Rozwiązań nadesłano 49, w tem 1 nieprawidłowe, mianowicie ob. Ciesielski, Poniec, sądził iż obrazki ilustrują przysłowie — „Potrzebny jak piąte koło u wozu". Pozatem wszystkie rozwiązania dobre. „Szachy Strzeleckie" wylosował ob. Matejkowski, Bronów.

RADJO W ŚWIETLICY

(Od dn. 19.IV. do dn. 25.IV.).

Niedziela — 19.IV. Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. 15.15 Muzyka. 15.30 „Świeczka zgasła" — komedja. 16.00 Bieg naprzełaj o nagrodę dziesięciolecia P. R. 20.00 Koncert skrzypcowy Szymanowskiego. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.59 Co myślą o radjo. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek — 20.IV. 15.30 Muzyka polska. 16.45 „Zgadnij kto mówi?" — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni. 17.05 Koncert rozgłośni wileńskiej. 18.35 „Płyta jubilatem". 20.00 Casanowa — opera komiczna.

Wtorek — 21.IV. 17.00 Skarby Polski — „Przemysł hutniczy" — odczyt. 17.15 Koncert Rozgłośni Poznańskiej: 18,50 Skrzynka rolnicza: 19,30 Wywiad, 19,35 Audycja żołnierska. 20.00 „Rola społeczna i kulturalna Polskiego Radja" — odczyt b. Premjera J. Jędrzejewicza. 20.30 Koncert z Paryża. 21.30 Zagadki. 22.35 Wiadomości sportowe.

Środa — 22.IV. 16.25 Zagadka muzyczna. 17.20 Koncert Rozgłośni Warszawskiej. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka aktualna. 20.15 Szopka radjowa. 20.55 Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim.

Czwartek — 23.IV. 16.45 Dowcipy radjowe. 17.00 Koncert Rozgłośni Krakowskiej. 18.30 Sąd nad sportem — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R. 19.43 Wywiad z uczestnikami uprowadzenia więźniów politycznych. 23.00 Wiadomości sportowe.

Piątek — 24.IV. 16.30 Koncert Rozgłośni Lwowskiej. 18.30 „Skarby Polski" — „Przemysł metalurgiczny". 19.30 Koncert polskich orkiestr symfonicznych. 21.55 Wywiad. 22.01 Jak powstaje słuchowisko — groteska.

Sobota — 25.IV. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Anegdoty o speakerach. 16.30 Transmisja z Zakładu Higjeny Mowy. 16.45 Koncert Rozgłośni Katowickiej. 18.40 Wiadomości sportowe. 19.00 „Kwiat paproci" — operetka. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 22.05 Muzyka taneczna.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedyńczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry.
Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. *I. Trętowska.* Wydawca: *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

JAK TO BYŁO 18 MARCA BIEŻĄCEGO ROKU?

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wezwał cały naród zapomocą plakatów ulicznych, odezw, zamieszczonych na łamach pism, komunikatów radjowych i t. p. do wysłuchania w ciszy i skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 18 marca 1936 roku, jako w wilję Św. Józefa — tego dnia, w którym składaliśmy przez lat szereg hołd Odnowicielowi Polski.

I w istocie tłumy gromadziły się w stolicy na Placu Marszałka Piłsudskiego przy ustawionych gigantofonach, przed gmachem Polskiego Radja przy ulicy Zielnej i na wszystkich większych placach Warszawy, na wszystkich miejscach, gdzie tylko rozbrzmiewały licznie rozstawione głośniki, niosące przez eter głębokie słowa Pierwszego Obywatela Polski — Prof. dr. Ignacego Mościckiego, mówiącego z żalem niezmiernym i miłosną czcią o Tym, który odszedł od nas już nazawsze i spoczywa na Wawelu pomiędzy królami.

To samo było i w innych większych miastach Polski, w miasteczkach, po wsiach, a nawet osadach, o ile tylko głos płynący po eterze natrafiał na umieszczone na dachach anteny.

Lecz mimo to wielu było takich, którzy bardzo pragnęli tego doniosłego przemówienia wysłuchać, a jednak nie mieli ku temu żadnych możliwości, bo w ich rodzinnych stronach głośnik radjowy znany jest tylko ze słyszenia.

WSZYSCY OBYWATELE POWINNI MIEĆ MOŻNOŚĆ SŁUCHANIA.

Ten fakt, o którym mowa wyżej, jest i przykry i źle świadczący o naszych zdolnościach organizacyjnych. Musimy znaleźć sposób, by w tak wyjątkowych bodaj momentach, gdy z radjostacyj polskich płyną słowa wielkiej doniosłości wszyscy obywatele mieli możność wysłuchania ich.

Osiągniemy to, gdy postaramy się zgóry, aby bodaj w miastach i bogatszych gminach mieć przygotowaną odpowiednią aparaturę, któraby umożliwiała przekazywanie dźwięków odbiornika radjowego nazewnątrz, na place publiczne, ulice miejskie czy wiejskie tak, aby wszyscy mogli słuchać.

Nie jest to taki duży koszt, zwłaszcza jeśli zarządy miejskie czy też gminne lub zblokowane organizacje społeczne pomyślą o tem zawczasu. Odpowiedni sprzęt nabyć można na dogodnych warunkach, na spłaty i mieć w pogotowiu wyszkolonego technika, któryby aparaturę taką potrafił zainstalować. Niezawodnie przyjdą tu z pomocą i władze administracyjne i czynniki kierujące Polskiem Radjem. W interesie publicznym bowiem leży, aby tego rodzaju doniosłe przemówienia państwowe, czy też informacje obchodzące ogół obywateli dotarły naprawdę wszędzie. Będzie to istotne i państwowo-twórcze wyzyskanie tego cudownego wynalazku, dzięki któremu w ciągu niewielu sekund z krańca na kraniec globu możemy przekazać informacje, na których dotarcie w zapadłe kąty świata czekać musiało się dawniej miesiącami, tygodniami a bodaj nawet dniami czy godzinami — oczywiście biorąc pod uwagę okres istnienia telegrafu i telefonu.

APEL POD ADRESEM PRZEMYSŁU RADJOWEGO.

Oczywiście — może ktoś powiedzieć, iż takie zradjofonizowanie kraju, a raczej zaopatrzenie go we wzmacniacze głosu płynącego z radjo - odbiornika nie jest sprawą tak prostą w naszych warunkach. Tutaj więc otwiera się wdzięczne pole dla przemysłu, produkującego sprzęt radjowy, by przyjść z pomocą samorządom i organizacjom społecznym. Sprzęt potrzebny musi potanieć. Nabywanie go musi być udostępnione nietylko dla odpowiednich organizacyj społecznych, ale także dla prowincji, a zwłaszcza Kresów Wschodnich.

Nie chcemy powtarzać tyle razy wystosowywanego apelu, by ukazały się wreszcie na rynku popularne, świetlicowe odbiorniki, dostępne w cenie jaknajszerszym warstwom, proste w użyciu, wytrzymałe i odpowiednio zmodulowane. Mamy bowiem nadzieję, że samo życie zmusi sprzedawców radjowych do tego. Życie, które mówi, że pęd społeczeństwa do radja staje się naprawdę żywiołowym. Zresztą — walnym sprzymierzeńcem tego pędu jest ogromne zubożenie w Polsce, które sprawia, iż radjo staje się jedynie dostępną rozrywką szarego człowieka.

„ROBOT PANA PREZYDENTA" MOWA UTRWALONA NA 2.610 MTR. STALOWEJ TAŚMY.

Jak to się dzieje? Przecież Najwyższy Dostojnik Państwa nie powtarzał dwukrotnie słowo w słowo tej samej mowy? — Naturalnie, zastępował Go „robot" — oddający z idealną wiernością głos Pana Prezydenta. Robot ten zainstalowany jest w gmachu Polskiego Radja przy ulicy Zielnej. Tam też składamy mu wizytę.

ZBIOROWE SŁUCHANIE RADJA „MISTER STILL".

Nazywa się Still i jest młody, niezmiernie młody Ma dopiero dwa lata. To też o jego dziejach i działaniu opowiada nam jego troskliwy opiekun p. kpt. Schoen:

„— Właściwie wynalazek, na którym oparty jest system nagrywania „na stal" nie jest taki nowy. Już w 1902 roku wynaleziono sposób nagrywania dźwięków na drut stalowy zapomocą nadawania temu drutowi własności magnetycznych. Wynalazek ten wtedy nazywał się „śpiewającym drutem". Nie znalazł on większego zastosowania. Aż trzy lata temu ulepszył go jeden z wynalazców — Still (stąd nazwa). Pozwolił mu na to ulepszenie postęp techniki. Mógł zastosować wzmacniacze, lampy katodowe i t. p.

CO CZYTAĆ

Janusz Stępowski: NA MORSKICH SZAŃCACH RZPLITEJ. *Kronika historyczna 1635 roku w odsłonach. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa 1935.*

Entuzjasta morza i znany marynista, autor „Ballady o masztowej sośnie", Janusz Stępowski postanowił przypomnieć narodowi polskiemu jego tradycje morskie i zapomnianemu legjonowi polskich królów, żeglarzy i żołnierzy oddać zdawna należny hołd. Zatrzymał się w swych studjach marynistycznych na fragmencie żywej prawdy dziejowej, z epoki sławnego króla Władysława IV Wazy, któremu poświęcił kilka gorących słów we wstępie nowej książki.

Przypomniał Janusz Stępowski chwilę wysokiego napięcia w roku 1635, gdy setki rąk kopało w piaskach nadmorskich rowy, stawiało wały i bastjony, gdy zbudowano dwa porty w zatoce puckiej: Władysławowo i Kazimierzowo. Chwilę jedyną w historji, jaka zdarzyła się Polsce, zdając się wróżyć nową erę związania nawy państwowej z morzem; gdy wszystka praca i trudy niesłychane złożone już zostały dla dzieła tysiąca możliwości; gdy skutki mogły być pewne, przyczyny bowiem były gruntownie przemyślane.

Król Władysław IV przygotowywał się do wojny morskiej ze Szwecją. Tymczasem zupełnie niespodziewanie układy polsko - szwedzkie, przerywane kilkakrotnie, zakończyły się zawarciem pokoju na niekorzystnych warunkach dla Polski, wbrew intencjom króla. W ten sposób śmiałe zamierzenie króla zostało sparaliżowane. Zamiast na wyprawę morską — król musiał pojechać do Kwidzynia, by przyjąć popis wojska i przynajmniej w ten sposób zaimponować Szwedom.

Bohaterem kroniki historycznej Stępowskiego jest pułkownik Lanckoroński. „Był on wtedy — jak pisze Stępowski — przedstawicielem pomorskiego rycerstwa. Jako strażnik wybrzeża, już w czasach Zygmunta III-go dokonał wielu czynów niezwykłego bohaterstwa, broniąc ze szczupłą garstką źle zaopatrzonych żołnierzy całej przestrzeni od Oliwy do Helu. Za dzielność mianowany przez hetmana Koniecpolskiego komendantem Pucka, był zawsze wyrazem jego myśli i morskiej wiary".

Kronika Stępowskiego w sposób żywy i pełny dramatycznego napięcia przedstawia ów moment dziejowy. Jako słuchowisko odegrana ona była 28 czerwca 1934 r. ku uczczeniu Święta Morza. Książka wydana została prawdziwie artystycznie. Układ graficzny nawskroś oryginalny — opracował St. Brzęczkowski.

Franek Rzepka rozpoczyna prace w sadzie.

